

Rząd w ramach ukłonu w kierunku młodzieży opracował nowelizację samorządowych ustaw ustrojowych uszczegóławiającą kwestie powoływania na poszczególnych poziomach samorządu młodzieżowych rad jako organów konsultacyjno-doradczych. O ile samą ideę można zrozumieć, to sposób jej przełożenia na projekt aktu prawnego budzi duże wątpliwości. Diabeł jak zwykle tkwi w szczegółach.

Zacząć należy od oczywistego stwierdzenia, że aktywizacja młodzieży i jej wdrożenie do działalności samorządowej jest bardzo ważne. Od chwili odrodzenia samorządu terytorialnego w 1990 roku upłynęło już lat trzydzieści. Powoli odchodzi z aktywnej działalności pokolenie, które ówczesnie wzięło sprawy w swoje ręce i przystąpiło do kształtowania swoich Małych Ojczyzn. Jednocześnie przez ten czas nastąpiło pewne zaniedbanie edukacji obywatelskiej – po części dlatego, że istota wspólnot lokalnych i samorządu stanowiącego ich upodmiotowienie wydawała się oczywista po okresie PRL. Gdy jednak zaczęło dorastać pokolenie wychowane już w nowych realiach ustrojowych i nie pamiętające sposobu zarządzania lokalnego przed 1989 rokiem okazało się, że samorząd nie jest jednak rozumiany sam przez siebie. Przyczyniła się też do tego edukacja szkolna. Tytułem ilustracji wystarczy odwołać się do obecnie obowiązujących podstaw programowych nauczania w szkołach publicznych.

Owszem – problematyka samorządu terytorialnego tam się znajduje w ramach przedmiotu Wiedza o społeczeństwie, ale w bardzo specyficznym ujęciu. W szkole podstawowej uczeń ma m.in. wymieniać zadania samorządu terytorialnego, wymieniać organy stanowiące i wykonawcze, wiedzieć kto jest wójtem (burmistrzem, prezydentem miasta), przedstawiać organizację urzędu gminy i starostwa powiatowego, a także umieć posługiwać się formularzami urzędowymi. Na marginesie można dodać, że autorzy podstawy programowej dla szkoły podstawowej pomylili się uznając samorząd powiatowy za element społeczności regionalnej. Z kolei w liceum omawiana jest m.in. konstytucyjna zasada samorządności (ale już nie zasada subsydiarności), zakres działania poszczególnych poziomów samorządu, ich organy, a także wzajemne relacje między nimi. Samorząd jest traktowany zatem bardziej jako pewna struktura administracyjna realizująca zadania publiczne, nie zaś jako wspólnota samodzielnie odpowiedzialna za zaspokojenie swoich potrzeb. Stąd już mały krok do oceny samorządu wyłącznie poprzez pryzmat efektywności realizacji zadań i obojętności wobec pomysłów na centralizację.

Włączenie młodzieży w działalność samorządową jest zatem w interesie wszystkich. Musi to jednak nastąpić w sposób szanujący ustrojową konstrukcję samorządu terytorialnego. Niestety aktualna wersja projektu ustawy tego warunku nie spełnia.

Przede wszystkim należy zwrócić uwagę na konstytucyjną swobodę kształtowania ustroju wewnętrznego przez właściwy organ stanowiący. O ile zatem ogólne odwołanie do możliwości tworzenia młodzieżowych rad jest uzasadnione – przy czym bardziej z powodów edukacyjnych niż prawnych, gdyż i tak takie rady mogłyby powstać – to zaproponowana regulacja nie powinna być zbyt szczegółowa. Tak jednak nie jest. Rząd proponuje np. przyznanie uprawnienia do składania wniosku o powołanie młodzieżowej rady samorządom studenckim. Konsekwentnie należałoby przyjąć, że w takim razie w składzie młodzieżowej rady powinni znajdować się również studenci. Tyle tylko, że w wielu gminach, w których już młodzieżowa rada miasta/gminy została powołana ma ona zupełnie inny charakter. Jest dedykowana młodzieży szkół ponadpodstawowych jako wprowadzenie do działalności samorządowej. Osoba pełnoletnia może bowiem uczestniczyć na pełnych prawach w działalności rady miasta czy gminy.

Choć młodzieżowa rada ma mieć charakter jedynie konsultacyjno-doradczy to jednocześnie przewidziano dla niej uprawnienie do podejmowania działań na rzecz młodzieży, w szczególności w zakresie edukacji obywatelskiej młodzieży. Uprawnienie w żaden sposób nie doprecyzowane jej statutem, tylko całkowicie

## Aktywizując młodzież?

Kategoria: Felietony

Opublikowano: niedziela, 31, styczeń 2021 23:18

Grzegorz P. Kubalski

Odsłony: 1309

---

samoistne. Okazuje się zatem, że organ o charakterze pomocniczym będzie miał możliwość prowadzenia własnej polityki – nawet sprzecznej z kierunkami wyznaczanymi. Literalnie rzecz biorąc będzie też mógł wkraczać w kompetencje organu wykonawczego, gdyż od podejmowania działań realizacyjnych w strukturze samorządu terytorialnego jest właśnie organ wykonawczy.

Specyficznie też ukształtowana została instytucja opiekuna młodzieżowej rady. Wydawałoby się, że w sytuacji gdy statut młodzieżowej rady może określać szczegółowe wymagania, które musi spełniać opiekun oraz zakres jego obowiązków, a samego opiekuna wybiera właściwy organ stanowiący to zamyka to kwestie jego dotyczące. Okazało się, że nie. Rząd proponuje, aby wybór opiekuna dokonany przez organ stanowiący jednostki samorządu terytorialnego był... zatwierdzany przez młodzieżową radę i to bezwzględną większością głosów. W ten sposób organ o charakterze pomocniczym ma decydować o tym, kto z ramienia organu nadrzędnego ma sprawować swoisty nadzór. Pomysł ciekawy, ale też trudny do przyjęcia. I nie chodzi już tylko o stawianie wozu przed koniem. Jeśli rada młodzieżowa ma mieć na celu edukację młodych w zakresie funkcjonowania w lokalnej polityce, to warto by jej członkowie nauczyli się również sztuki kohabitacji, konieczności współdziałania z innymi – bo nie zawsze mamy możliwość samodzielnego decydowania o tym, z kim współpracujemy. W sposób szczególny jest to widoczne w gminach, gdzie większość w radzie może być z innego komitetu wyborczego niż wybrany w bezpośrednich wyborach wójt, burmistrz, czy prezydent miasta.

Potrzebujemy zatem samorządowej edukacji młodzieży, ale powinna to być edukacja dopasowana do obowiązującego modelu samorządu. Bez tego zaproponowane rozwiązania nie przyniosą żadnych pozytywnych efektów.